

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10 kor.**, z przesyłką **12 kor.**; półrocznie bez przesyłki **5 kor.**, z przesyłką **6 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.50 kor.**, z przesyłką **3 kor.**

Numer pojedynczy kosztuje **30 hel.**

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: ul. Przecznicza 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.** przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dniu powsz. od 6 do 10 r., w niedziel. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedziel. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

»Polanka« (obok poczty), Tow. »Czytelnia Zakopiańska«.

Członkowie-prenumeratorzy za opłatą 2 kor. miesięcznie korzystają z czytelni pism doborowo zaopatrzonej i z biblioteki Towarzystwa.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańska. Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zlr., opłata 1 zlr. miesięcznie.

Zabawy. Koncert »Harmonii« krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. »Czytelnia Zakopiańska«, »Polanka« przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Pro domo sua.

Rok już dobiega, jak rozpoczynając wydawnictwo »Przeglądu Zakopiańskiego« pisaliśmy na tem miejscu:

«Celem naszego pisma będzie informowanie ogółu o tem wszystkim, co się w Zakopanem i w górach naszych dzieje. Nie interes oddzielnych osób, ale interes całego uzdrowiska mieć będziemy na celu i jedynie wzgląd na dobro i pomyślny rozwój Zakopanego będzie dla nas miarą do oceny tutejszych stosunków».

«Zadaniem naszym będzie podejmować i popierać każdą myśl szlachetną, każdą pożyteczną działalność, zestawiać usiłowania jednostek, dążące do podniesienia uzdrowiska, wpływać, aby w tej, jak dotąd prawie zupełnie rozstrzelonej pracy, był jakiś plan, jakiś system».

«Jakkolwiek zajmować się będziemy jednym tylko zakątkiem ziemi naszej, jednakowoż i w tem szczerpłemu kółku działania chcemy sumiennie spełniać nasze zadanie. Przedstawiać bezwzględną prawdę, fakty oceniać trzeźwo, sprowadzać sąd o każdym zdarzeniu do właściwej miary, a ludzi oceniać

jedynie na podstawie zasług, jakie dla społeczeństwa kładą — uważamy za obowiązek».

Taki był program powstającego przed rokiem nowego pisma w Zakopanem, pod takim hasłem zgrupowaliśmy się przy »Przeglądzie Zakopiańskim».

Program ten nie tylko określał cel, do którego dążyliśmy, nie tylko stawiał zadania, które pragnęliśmy rozwiązać, ale i wyjaśniał główną pobudkę, jaką nami kierowała, że wazyliśmy się na krok, przy którym «mierzyć trzeba było siły na zamiary, nie zamiar według sił». Pobudka ta, to gorące pragnienie służenia dobru tego uroczego zakątka ziemi polskiej na drodze obywatelskiego obowiązku i prawdy.

Pragnienie było silnem, więc i zamiar z niego zrodzony musiał być śmiałym. Przystępując do wydawania *Przeglądu* mieliśmy wprowadzić dużo dobrych chęci, dużo zapału do pracy, dużo nadziei, ale obok tego podstawy materialne — niemal żadne. Nie dziw też, że ludzie rachunkowi, trzeźwi, mienili zamiar nasz lekkomyślnym i nie rokowali mu przyszłości. Atoli sympatya, jaka spotkała *Przegląd* już w pierwszych chwilach jego istnienia, dodała nam otuchy. Zamiar wydawania pisma tylko przez sezon letni przerodził się w postanowienie wytrwania na raz zajętem stanowisku dopóki nam sił starczy, dopóki nie

będziemy musieli ustąpić przed niemożliwością. Mie-
liśmy silną nadzieję, że sprawa, której służymy, nie
upadnie, że prędzej czy później pod wywieszonym
przez nas sztandarem zszereguje się liczniejszy za-
stęp, bo na rzucone przez nas hasło odezwać się
muszą wszyscy istotni przyjaciele Zakopanego i Tatr.
Podtrzymywani tą wiarą, trwaliśmy na stanowisku,
uprawialiśmy umiłowany swój zagon, choć trud był
ciężki, choć nie zawsze owoce pracy naszej były ta-
kie, o jakich marzyliśmy, jakichśmy pragnęli. Obok
ciągłej niemal walki z materyalnym niedostatkiem,
nie szczędzono nam i niejednej moralnej przykrości.
Nie upadliśmy jednak i oto doczekaliśmy się powsta-
nia «Związku Przyjaciół Zakopanego», który pismo
nasze uznał za organ swój i przejął na swoją wła-
sność. Teraz więc z ufnością spoglądać możemy w przy-
szłość, teraz już śmiało żywić możemy nadzieję, że
«na szpaltach *Przeglądu* odbije się całe to umiłowanie,
jakim społeczeństwo polskie otacza i Tatry nasze
i Zakopane».

Na progu wiodącym do lepszej, pewniejszej przy-
szłości, spoglądając na drogę przebytą, musimy wspo-
mnieć z wdzięcznością o tych, których dłoń przyja-
zna pomagała nam pierwsze, nieśmiało stawiać kroki,
a przede wszystkim wymienić tu dr. Janiszewskiego,
który rzucił myśl założenia *Przeglądu*. Wprawdzie za-
jęty pracą swojego zawodu nie brał on nigdy czyn-
nego udziału w trudach wydawnictwa, ani na redak-
cję wpływu nie wywierał; nie mniej jednak, jako
inicyator, musi być uważany za głównego twórcę
Przeglądu.

Pierwsze, najtrudniejsze chwile życia *Przegląd*
spędził otoczony powagą imienia p. Walerego Eljasza,
który pracując gorliwie w redakcyi podpisywał pierw-
sze numery naszego pisma, jako redaktor odpowie-
dzialny.

Wiele również zawdzięczamy czynnemu popar-
ciu najlepszemu może dzisiaj znawcy Tatr, serdecz-
nego ich miłośnika i niestrudzonego pracownika
dla nich, dr. St. Eljasza-Radzikowskiego. Inni, którzy
w początkach popierali *Przegląd* czy to pracą, czy
ofiara materyalną, pozostają przy nim i nadal.

I nadal więc iść będziemy po drodze pracy
ofiarniej dla dobra Tatr i Zakopanego, śmielszym
tylko, pewniejszym krokiem, wierni hasłu — po dro-
dze bezwzględnie prostej, do jasnego celu!

Sąd o tem, czy dobrze służyliśmy sprawie, nie
do nas należy. Wolno nam tylko stwierdzić fakt nie-
zaprzeczony, że w ciągu ubiegłego roku zmieniły się
znacznie stosunki w Zakopanem, jak gdyby prąd ja-
kiś świeży przeszedł atmosferę tutejszą, jak gdyby

otworzył się widok na horyzonty szerokie, jak gdyby
życie silniejszym, zdrowszym uderzyło tętnem. Może
w tem jest odrobina i naszej zasługi.

Redakcja.

Z legendy góralskiej*).

Światem szli, Pan Jezus i św. Piotr. I przyszli
w Tatry, góry polskie, z których widać w równinę
na dwadzieścia mil.

Na hali pod lasem, spotkali owce liczne i wła-
ściciela, dobrego i lutościwego gazdę. Ten w po-
czciwości swojej podarował zgłodniałym podróżnym
dobre i małe jagnię.

Tedy Pan Jezus, oddawszy jagnię Piotrowi, tak
mówił:

— Aby się przypatrzyć ludziom, pójde w świat
na chwilę, a ty zostań i przygotuj je.

I poszedł, a Piotr czynił, jako mu Pan kazał.

Krzemieńcem iskier dobył i podpalił kosówkę
zeschłą, aż ogień sypnął, a błękitny dym jał płynąć
w górę.

Potem wziął jagnię i nad ogniem trzymał.

...I pokusa nań spadła zjeść plucka i serce...

A gdy ukazał się wreszcie Pan Jezus, dobry
i pelen łagodności, Piotr apostoł jagnię wyjął i polo-
żył przed Panem, aby jedli.

Ale Pan Jezus odrazu mówił:

— Gdzie plucka, Piotrze?!

Na które słowa Piotr prędko odpowiadał:

— Panie, nie widziałem pluckek, nie było serca.
Więc siedli, a Pan Jezus milczał.

Zjedli jagnię, a potem szli w górę, ku głazom,
co turnie tworzą, w ten świat, gdzie kamień na ka-
mieniu.

Nagle na ziemi ukazał się skarb wielki.

Było tam złoto błyszczące, było brylantów jako
piasku, było srebra i żelaza moc.

Jał tedy Pan Jezus skarb dzielić i utworzył
trzy kupki. Jedną, drugą i trzecią. Każda była dru-
giej równa, a podobna do siebie, jak owies do owsa.

A Piotr pytał Pana:

— Panie, dwóch nas. Co zacz więc znaczy ta
ostatnia kupka.

Na co spokojnie Pan mówił:

— Kupkę, kto plucka zjadł, dostanie.

Wtedy prędko jał mówić Piotr, jako on plucka

*) »Tydzień« nr. 14.

zjadł, a tak mówił gorąco, jako przedtem zaprzeczał. I zgarnął obie kupki i zakopał w ziemi.

Zaś Jezus, miłościwy Pan, wziął swoją i rzucił między ludzi, w daleki świat, na wszystkie strony.

* * *

Tam na Tomanowej, w Tatrach cudnych, jest część skarbu Piotrowego.

Część owych dwóch części.

Bo Jezus, dobry Pan, nad skarbem czynił znaki, podczas gdy Piotr skarb skrywał, a w znakach był rozkaz.

I w jednej chwili rozpuściło się srebro w krzemieniu Pysznej, klejnoty i złoto wpłynęły w granity Krywania, a żelazo w opokę Tomanowej.

To żelazo, co brzydkim i cisawym kamieniem będąc, w ogniu trzymane rudę płodzi, co droższe jest nad złoto.

To żelazo, z którego powstaje plug, co ziemię-matkę orze, i miecz, co tej ziemi-matki broni.

Co zgryzotą jest człowieka i jego potęgą, co hańbą jego i dumą.

Tam ponad lasem, wysoko, ponad wodą Smreczyńskiego stawku jest część z dwóch części... kopalnia żelaza.

Ludzie dawno przestali na Tomanowej kopać rudę żelazną, Piotrową.

Ona zło niesie. Ona nędzę niesie i kłamstwo. Ona złego i fałszywego brzęku, a Jezusowe żelazo, ręką Pana rozsiane, jedynie dobre i uczciwe.

Górale dawno przestali kopać rudę żelazną, Piotrową.

Ale zapóźno.

Jedna i druga się pomieszały a nie rozróżnisz ich. Nie rozróżnisz i nie oddzielisz i nie zakopiesz nazad, aby zło znikło i fałsz wszelki, co z łakomstwa płynie...

Zakopane.

Limanowski Mieczysław.

Taksa klimatyczna.

W poprzednim numerze *Przeglądu* zawiadomiliśmy czytelników o projektowanej przez Komisję klimatyczną reformie taksy. Potrzebę reformy wykazaliśmy już dawno. Dotychczasowy sposób pobierania taksy klimatycznej w zastosowaniu do dzisiejszych tak znacznie odmiennych stosunków, razi jaskrawym anachronizmem. Dawniej można było ściągać z góry

całą takse od każdego przyjeźdnego, bo prawie wszyscy przyjeżdżali na czas dłuższy, nikt się więc płacąc 4 zlr. nie czuł pokrzywdzonym. Sześć dni było wolnych od taksy, ci więc nieliczni, którzy tylko nieco dłużej nad te sześć dni bawili, mniej lub więcej dopłacić musieli. Dzisiaj ta druga kategoria przyjeżdżających na krótki czas, jeżeli nie przeważa, to w każdym razie stanowi bardzo znaczną część ogółu gości. Zdaje się przytem, że właśnie ten archaiczny sposób pobierania taksy pomnaża znacznie liczbę takich przelotnych przybyszów. Kto bowiem zamierzał przebyć parę tygodni w Zakopanem, a jeszcze dajmy na to, w towarzystwie żony i 11-letniego dziecka, dowiedziawszy się, że za taki niewinny zamiar zostanie przez Komisję klimatyczną skazany na zapłacenie 20 koron kary, skraca pobyt do jednego tygodnia i jedzie szukać miejscowości, gdzie, jak powiada, «nie rozbijają na publicznej drodze». Kolej ułatwia przyjazd, ale ułatwia także i wyjazd.

Drugim względem, przemawiającym za zmianą systemu, była, jeśli się tak wyrazić wolno, jego «niesprawiedliwość», polegająca na tem, że jednakową takse płacili ci, którzy tylko przez miesiąc lub dwa miesiące letnie korzystali z dobrodziejstw Komisji klimatycznej, jak i ci, którzy bawiąc tutaj 10 lub 12 miesięcy, przez tak długi czas utrzymywali w wyczerpującem natężeniu energię tego ciała.

Widzimy więc, że powodów do przedsięwzięcia reformy nie brakło, że takse, a przynajmniej sposób jej pobierania, należało zmienić koniecznie. Komisya klimatyczna, uznając w zupełności tę konieczność, właśnie teraz przystępuje do długo oczekiwanej reformy. Niestety, zmiana projektowana przez Komisję ogranicza się do opodatkowania tych sześciu dotąd wolnych od podatku dni. Podług projektu bowiem, bawiący dłużej nad 48 godzin opłacać już będą 2 kor. taksy, poza tem wszystko pozostaje po staremu. Kto się ośmieli spędzić w Zakopanem z rodziną dni 10, zapłaci 20 koron, miesiąc, dziesięć miesięcy, rok, również 20 koron.

Doprawdy trudno pojąć, jakie względy zmuszają Komisję do trzymania się z takim uporem przestarzałego, niesprawiedliwego i szkodliwego systemu. Skoro Komisya decyduje się na zmianę statutu co do taksy, czemuż nie ma odwagi czy chęci przeprowadzić zmianę jak należy, opierając nowy system na racjonalnych, sprawiedliwych podstawach. Jedynie racjonalną i sprawiedliwą zasadą przy tego rodzaju opodatkowaniu może być tylko przystosowanie wysokości opłaty do czasu pobytu. Kierując się

tą zasadą można nawet podnieść znacznie ogólną wysokość opłaty, a nikt z pewnością szemrać nie będzie. Wszak istnieją wzory wypróbowane długą praktyką, czemuż nie skorzystano z nich i nie zastosowano do miejscowych warunków?

Projekt Komisji wprowadza już właściwy bardzo system pobierania taksy za pośrednictwem właścicieli domów, pensyonatów, hoteli i t. p. Wobec tego nie należało się już wahać z postanowieniem śmiałego kroku i wprowadzeniem, przypuścmy, tygodniowego systemu opłaty. Meldowanie i wymeldowywanie gości jest już powszechnie obowiązującym, dla biura Komisji więc nie stanowiłoby żadnej większej trudności utrzymywanie kontroli, ile jednostek tygodniowej opłaty należy się od właściciela pensjonatu lub hotelu za każdego gościa. Cały ciężar pilnowania, aby opłata przez każdego należycie uiszczoną została, spada na właścicieli. W celu zachęcenia tych ostatnich do dźwigania tego dosyć przykrego ciężaru, możnaby odstąpić na ich korzyść pewien nieznaczny procent od ściąganej za ich pośrednictwem sumy. Zdaje nam się, że taki system zadowolniłby wszystkich. Goście, placąc przypuścmy po 2 kor. tygodniowo, przez 5, 6 czy 8 tygodni, nie czuliby się pokrzywdzeni, bo widzieliby równomierny rozkład podatku; właściciele mieszkań pobierając pewne wynagrodzenie za swój trud, chętnieby go ponosili, a Komisya klimatyczna zyskałaby i na zaoszczędzeniu sobie kłopotów i pracy i na znacznym zapewne zwiększeniu dochodów.

Przyjętą w projekcie klasyfikację gości na zamożnych, placących wyższą i mniej zamożnych — niższą takse, uznajemy za zupełnie słuszną, byle różnica taksy nie była zbyt znaczną. Słusznem również jest opodatkowanie nie mieszkających stale w Zakopanem właścicieli will, na równi z gośćmi. Ale niesłusznem jest utrzymywanie nadal nieuzasadnionego niczem przywileju, zwalniającego od taksy panów lekarzy i ich rodziny. niesprawiedliwą jest również określona przez statut zasada opodatkowania na rzecz Komisji klimatycznej, właścicieli pensyonatów i zakładów. Podatek ten jeśli ma być normowany ilością pokoiów mieszkalnych, to niechże będzie normowany ściśle, a nie tak jak obecnie, że pensjonat o 20 pokojach płaci tyleż, ile liczący pokoiów 40, 60 albo i 100 nawet. Sądzymy jednak, że właściwszem byłoby przystosowanie tego podatku nie do pokoiów, ilość ich bowiem nie może służyć za miarę zysków właściciela, ale do liczby osób, mieszkających w ciągu roku w danym pensjonacie lub zakładzie, gdyż ta tylko liczba decyduje o istotnych zyskach, z których

i Komisya klimatyczna ma wszelkie prawo korzystać. Te oto niewłaściwości domagają się przede wszystkim usunięcia, do uzupełnienia tych braków dążyć powinna reforma taksy. Czy wolnych będzie od taksy 48 godzin, czy 6 dni, to różnica zysków będzie stosunkowo niewielka, jeśli sama taksa i system jednorazowego całkowitego jej pobierania nie przestanie odstraszać ludzi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

„**Harmonia**“: Z dniem pierwszym lipca rozpoczęła koncerty codzienne w parku naszym krakowska «Harmonia». Drużyna muzyczna, składająca się z 18-tu członków, pierwszy swój występ w Zakopanem poświęciła Bogu, przygrywając podczas wotywy w parafialnym kościele. Popołudniu, między 5 a 7, odbył się pierwszy koncert w parku wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności. Wieczorem tegoż dnia część kapeli przygrywała do tańca na reunionie w «Czytelni Zakopiańskiej».

Zdaje się, że Zakopane będzie miało nareszcie istotną, nie parodyowaną, jak dotąd, orkiestrę. O ile bowiem sądzić możemy z zasłyszanych opinii, to pierwsze występy Harmonii przyjęte zostały bardzo życzliwie. Wiemy także, że kierownicy Towarzystwa dokładali wszelkich starań, aby orkiestra, przeznaczona dla Zakopanego, mogła sobie zdobyć istotne i zasłużone uznanie. Towarzystwo bowiem nietylko z praktycznych, ale i z głębszych względów chce dążyć do tego, żeby znaleźć w Zakopanem stały teren dla Harmonii. Chodzi mu więc o to, aby gościom zjeżdżającym do Zakopanego z rozmaitych dzielnic Polski i znającym obce miejscowości lecznicze, pokazać, że i u nas może być orkiestra, odpowiadająca właściwym wymaganiom.

Prawdopodobnie niedługo będziemy mogli zapoznać czytelników naszych z historią nowej orkiestry zakopiańskiej i z celami, do jakich dąży Towarzystwo Harmonii krakowskiej.

Zarząd dóbr księcia Hohenzollego zagroził szeroką baryerą przejazd z Łysej Polany do Jaworzyny Węgierskiej tak, iż komunikacja wozowa dla polskich turystów zupełnie jest zamknięta.

Mamy tu do czynienia z nowym aktem samowoli i brutalności węgierskiej. Droga wiodąca z Łysej na Węgry przechodzi przez terytorium ks. Hohenzollego, ale jest drogą publiczną od dziesiątek lat używaną i stanowi w połączeniu z nowym gościń

cem do Morskiego Oka wiodącym najbliższą jezdnią komunikację z Zakopanego do Bielskich Grot i Szmełsków. Obecnie pozostaje turystom jedynie daleka droga przez Poronin, Bukowinę, Podspady, znajdujące się w najgorszym stanie.

Towarzystwo Tatrzańskie na pierwszą wieść o zamknięciu drogi poczyniło starania na wszystkie strony celem uzyskania otwarcia tego utartego i licznie uczęszczanego szlaku. Czy jednak starania te odniosą skutek, wobec znanej dla nas nieżyczliwości zarządu dóbr książęcych, wątpić należy.

Polewanie ulic, a właściwie niepolewanie ich stanowiło zawsze najsłabszą stronę gospodarki Komisji klimatycznej. Jest to kwestya nie tak łatwa wprowadzić do rozstrzygnięcia, jak się z pozoru wydaje. Polanie ulic, których ogólna długość sięga zapewne 15-tu kilom., to zadanie nielada. Praktykowane dotąd, mniej, niż problematyczne polewanie, pociągało jednak za sobą koszt bardzo znaczny, bo około 40 koron dziennie, a nikogo zadowolnić nie mogło. Komisya klimatyczna więc zносиła ze stoicyzmem powszechne narzekania i nie siła się zupełnie na wyszukiwanie sposobów pomyślnego rozstrzygnięcia trudnej kwestyi. Teraz dopiero, kiedy rządy przeszły w ręce p. Komisarza, i ta sprawa zaczyna wchodzić na dobrą drogę. Mianowicie urządzono przy potokach trzy nowe rynny, zapomocą których wlewa się wodę do beczkowozów. Dotychczas istniała jedna tylko taka rynna, a zresztą beczki napelniano wiadrami, co naturalnie wywoływało bardzo dużą mitręgę. Postanowieniem jest również urządzenie całego szeregu t. z. hydrantów, przy ulicy Jagiellońskiej. Wzdłuż prawie całej tej ulicy, bo poczynając od Modrzejowa aż do zakładu dr. Chramca biegnie wodociąg zaopatrujący w wodę wspomniany zakład. Otóż hydranty ustawione na tym wodociągu będą świetnie obsługiwały tę najbardziej wymagającą polewania ulicę. P. komisarz zamierza również spróbować ułatwionego sposobu polewania Krupówek, puściwszy mianowicie rynstokiem wodę z potoka, będzie się ją następnie rozlewało na całą szerokość ulicy.

Znalazł się także sposób należytego zamykania ulic, z czem Komisya klimatyczna również poradzić sobie nie mogła. Nie idzie to wszystko jeszcze tak, jak iść powinno z powodu ogromnego braku sił roboczych. Przy dobrej woli jednak i energii i ta przeszkoda pokonana z pewnością zostanie, bo oto widzieliśmy już całą gromadę młodych górali, jak zaopatrzeni w miotły dążyli widocznie do roboty.

Z kolei. Baryerka przy okienku kasy biletowej na dworcu kolejowym widocznie nie została przewi-

dzianą «w planie zatwierdzonym przez c. k. ministerium», bo dyrekcyja kolejowa nie może się zdecydować na jej ustawienie, pomimo, że codzienny niemal ścisk przy kasie stwierdza jej potrzebę. Chcielibyśmy również wiedzieć, czy prawo wywłaszczania gruntów dla ogólnego dobra nie rozściaga się na posiadłości kolejowe, dla czego bowiem przy rozszerzeniu ulicy Jagiellońskiej jeden tylko parkan kolejowy pozostał dotąd nie przesunięty.

Bardzo dobrem jest zarządzenie p. komisarza, aby furki oczekujące na pociąg stały zwrócone tyłem do dworca — zapobiega to zamętowi, jaki się wytwarzał z prześcigania się przy podjeżdżaniu.

Rowery dla listonoszów w tych dniach zapewne nadejdą z Wiednia, odpowiednio bowiem rozporządzenie zostało już wydane. Z pomocą rowerów rozwożone będą telegramy i listy t. zw. «expres». Za wprowadzenie tego pożądanego w rozległym Zakopanem udogodnienia należy się szczere uznanie dyrekcyi poczt. Szkoda wielka, że nie możemy wyrazić równie szczerzej wdzięczności za utworzenie filii. Przez krótką chwilę ludziliśmy się nadzieją, że i ta nieodzowna wprost potrzeba zaspokojoną zostanie. Dotąd jednak sprawa filii nie posunęła się poza wstępne badania zarządzane przeszło miesiąc temu przez dyrekcyę. A szkoda.

Cyganie już nie będą niepokoić natrętną żebranią mieszkańców zakopiańskich. Zastosowali się bowiem do uprzejmej rady p. komisarza i na sezon przenieśli się do... Nowego Targu, gdzie zamieszkają z całą rodziną w willi rządowej, otoczonej troskliwą opieką władzy.

«Gazeta zakopiańska, pierwszy polski organ dla spraw turystycznych, klimatycznych i komunikacyjnych» w nr. 6, z d. 5 lipca 1893 r. zawierała następującą treść: Artykuł wstępny p. t. «Czy odwiedzanie «uzdrowisk» przez ludzi zdrowych jest zbytkiem», podpisany przez S. Ponikło. Autor w artykule tym odpowiada przeciwnikom mody wyjeżdżania na lato, twierdzącym, iż «uzdrowiska są dla chorych, a praca zawodowa jest pokrzepieniem dla zdrowych — ja i wszyscy w mojej rodzinie przez całe życie pracowaliśmy i po żadnych kąpielach i uzdrowiskach się nie wałęsali...» Otóż autor dowodzi, że «racjonalny odpoczynek, cofnięcie się chwilowe w warunki życia prostszego, swobodnego, naturze bliższego, nie jest zbytkiem lecz oszczędnością, dbałą o przyszłą zasobność i odporność ustroju». Dalej następuje korespondencyja ze Szczawnicy, zawierająca kronikarskie notatki z rozpoczynającego się tam sezonu. W kronice jest taka sama notatka z Krynicy i opis uroczysto-

ści poświęcenia kaplicy przy zakładzie dr. Chramca. Potem już lista gości i ogłoszenia.

Sprostowania.

W nrze 25-ym, w artykule »Podziemne Kościeliska«, należy sprostować następujące błędy drukarskie:

Na str. 199, szpalta 1, wiersz 8 od dołu, zam.: przepysznej ma być: *poprzedzanej*.

Na tejże stronie, szpalta 2, wiersz 14—16 od góry wykreślić od słowa »większych« aż do punktu, a natomiast umieścić: *ale nigdzie, dokąd wczłgać się można, większych pustek nie tworzących*.

Na str. 200, szpalta 1, wiersz 13 od dołu zam.: dwugrotowa ma być: *dwumyłotowa*.

Na tejże stronie, szpalta 2, wiersz 24 od dołu, zam.: Szopowiecką ma być: *Raptawicką*.

Pobyty Sokołów.

Zgodnie z zapowiedzią, w nocy d. 28-go z. m. przybyła do Zakopanego drużyna sokoła, nie tak liczna wprawdzie jak się spodziewano, zamiast bowiem zapowiedzianych paruset przybyło zaledwie trzydziestu druhów. Drugiego dnia zrana, przy bardzo ładnej pogodzie wyruszone trzema drogami do Morskiego Oka. Jedna partya poszła przez Zawrat, druga przez Świnnicę, a trzecia przez Kozi Wierch. Ta ostatnia stawiała się pierwsza przy Morskiem Oku, potem nadeszła z Zawratu, a na ostatku ci, co szli przez Świnnicę. Wyprawa przez Świnnicę była najcięższą, szczególnie przy schodzeniu, a jednak w tej właśnie wyprawie brała udział w towarzystwie ojca jedyna niewiasta z sokołej drużyny, panna Bogdanikówna z Białej. Obecność śmiałego kilkunastoletniego dziewczęcia sprawiła, że paru mniej silnych uczestników niebezpiecznej wyprawy, będąc blisko zupełnego upadku na duchu, krzepiło się jej odwagą.

Przygotowania poczynione przez Towarzystwo Tatrzańskie w schronisku przy Morskiem nie pozostawiały nic do życzenia. Goście znaleźli wygodny bardzo nocleg i obfity posiłek. Następnego dnia kilka osób zrobiło wyprawę na Miedziany, przyczem jeden z uczestników tej wycieczki widocznie mniej wprawny, idąc przy powrocie śladem takich wytrawnych taterników, jak dr. M. Kirkor i dr. Z. Balicki, omal nie uległ wypadkowi. Stąpiwszy nieuważnie na kamień usunął się z nim razem ze znacznej wysokości po śniegu, a poruszone kamienie stoczyły się na niego. Skończyło się jednak tylko na małym skaleczeniu

ręki. Inni zwiedzali Czarny staw nad Morskiem, a paru nieustrudzonych wyruszyło na długą wyprawę na Gerlach.

Pogoda dnia tego przyniosła chwilowe deszcze, nie przeszkadzały one jednak, owszem lekkie chmury tulające się po szczytach, zmienne oświetlenie słoneczne, to znikające, to zamglone, to znowu jasne, dawało dużo wdzięku tej nieporównanie pięknej dzikiej ustroni.

Na pamiątkę pobytu swego Sokoli ułożyli z kamieni spory, bo blisko dwumetrowej wysokości kopiec, na którego szczyt wtłoczono z wielkim trudem potężny głaz. Przyjemną pamiątką dla uczestników będzie fotografia zdjęta nad brzegiem górskiego jeziora z całej grupy sokołej drużyny.

Nad wieczorem już podążono do Roztoki, skąd wózkami do Zakopanego. Zdarzyła się przytem niemiła niespodzianka. Jakiś przygodny turysta, przekupiwszy widocznie woźnicę, zabrał wcześniej jedyny parokonny wózek, wskutek tego wypadło, że siedmiu Sokołów musiało wcisnąć się do jednokonnej furki.

Trzeciego dnia pobytu, w niedzielę, do południa zwiedzano Zakopane, a popołudniu wyruszone do doliny Kościeliskiej i zwiedziwszy tam Kraków, Smoczą jamę, grootę Raptawicką, z deszczem wrócono do Zakopanego, a wkrótce potem pociąg spacerowy uniósł Sokołów w *dułskie* strony.

Z wycieczki tej wywieźli Sokoli mile zapewne wspomnienia, ale chyba tylko chwil spędzonych w górach. Nowy bowiem Wydział zakopiańskiego Sokoła nie postarał się wcale o to, aby podtatrzańskie gniazdo zapisało się mile w pamięci gości. Cały ciężar przyjęcia złożono na jednego członka Wydziału, który zadaniu nie podolał, a inni członkowie nie zajmowali się gośćmi zupełnie. To też oprócz mieszkania, które było przygotowane, całe zresztą przyjęcie szwankowało na każdym niemal punkcie i w żadnym razie nie mogło wywrzeć wrażenia nie tylko troskliwego, ale nawet gościnnego przyjęcia. Ale może brak energii okazany w tym razie przez nowy Wydział jest tylko wypadkowym. Zobaczymy.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone** są o 8 rano i 4-ej.

Paczki rozwozi się o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należność od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

I			II		
noc	popoł.	rano	rano	wiecz.	noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi
10.38	3.32	5.48	»	Nowy Targ	»
9.50	2.32	4.10	odchodzi	Chabówka	przych.
9.43	2.27	12.09	przych.	»	odchodzi
5.25	10.20	7.33	odchodzi	Kraków	przych.
wiecz.	rano	wiecz.	popoł.	rano	rano

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny.

Niedoceniona dogodność dla PP. Kupców, Przemysłowców i Szan. P. T. Publiczności.

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Ministerstwo kolejowe

BIURO SPEDYCYJNE

OGNIŚKO ZAKOPIAŃSKIE

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres działania **spedycyji**, mianowicie odstawianie z kolei do domów i naodwrot przesyłki zwykłe, pociągowe, pakunki podróżne, załatwia **od- i dostawę** całowagonowe, przewozi meble, pianina i t. p. szybko i bez najmniejszych uszkodzeń i to

pod odpowiedzialnością i gwarancją kaucyjną złożoną w c. k. Dyrekcji kolei państw. w Krakowie, **po cenach bardzo umiarkowanych i taryfowych.**

Wszelkie zamówienia przyjmuje kancelarya w willi Dra Chramca l. 33 naprzeciw dworca kolejowego.

Oдноśne zgłoszenia przyjmuje także kantor Wgo MODLIŃSKIEGO na Krupówkach.



JAN SZWANDA

b. współpracownik pierwszorzędných firm kupieckich
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dnia
1 lipca otworzył

w Zakopanem na Krupówkach l. 57

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH I DELIKATESÓW

oraz win, wódek, likierów i koniaków
tak krajowych jak i zagranicznych.

Wędliny, owoce i konserwy.

Towar doborowy. - - - Ceny umiarkowane.

Folwark

obejmujący przeszło 11 morgów, w tem 2½ morga łąk. Sad, chmielarnia, dom o siedmiu ubikacjach i zabudowania gospodarskie. Wszystko w jednej parceli do sprzedania z żywym i martwym inwentarzem.

Blizsza wiadomość: N. N. Sokołówka koło Ożydowa.

Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Skoczyskach przy ulicy Kościeliskiej.

Lawntennis

otwarty od 1-go lipca przy ulicy Kościeliskiej.

Tamże do nabycia

❖ Kwiaty letnie ❖

w najrozmaitszych najwspanialszych odmianach.

Sposrzczenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem						Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.						Naj- wyższa	Naj- niższa				
		Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %							
Czerwiec d. 24-go		82.6	+10.4	6.2	66.6	+14.8	+ 8.2	6.0	0	SW.	jasna
» 25-go		81.1	+12.0	6.6	62.6	+17.3	+ 8.3	4.3	0	SW.	»
» 26-go		77.5	+12.4	8.2	74.0	+16.4	+10.0	10.0	0	S. W.	chmurna
» 27-go		80.1	+10.7	6.9	72.0	+14.0	+ 8.9	7.0	1.0	W.	jasna
» 28-go		83.9	+ 9.6	7.5	82.6	+14.5	+ 8.4	6.3	0	W.	«
» 29-go		84.7	+12.7	8.4	77.6	+18.0	+ 5.3	7.0	3.2	N.	zmienna
» 30-go		83.8	+13.8	9.6	80.0	+18.5	+ 9.8	5.6	0	W.	jasna

Cukiernia Zakopiańska

założona w r. 1884 Krupówki 1. 53 - - -

ma zaszczyt polecić Sz. P. T. Publiczności

WYROBY SWOJE

w zakres cukiernictwa wchodzące w wyborowych gatunkach.

★ POKOJE DO ŚNIADAŃ ★

zaopatrzone w różne gatunki win i zapasy wędlin. Przygotowania na wycieczki.

Cukry warszawskie. Koniaki i wina hiszpańskie na kieliszki.

Ceny najniższe.

Poleca się łaskawym względem z wysokim szacunkiem
Walerjan Płonka.

Jakim sposobem panie zatrzymują piękność?

Najpewniej przez pielęgnowanie twarzy

LEICHNERA

pudrem tłustym i pudrem „Iris“

Słynne te pudry do twarzy używane bywają z zamilowaniem przez panie z najwyższych kół towarzyskich i przez najpierwsze artystki, ponieważ nadają skórze wygląd młodzieńczy i kwitnący i nie widać, że się jest upudrowaną.

Pani ADELINA PATTI

od lat 20 sprowadza puder Krem-Patti i szminki od L. Leichnera i we wszystkich listach z zamówieniami, które mogą być każdemu okazane, wypowiada swoje nadzwyczajne zadowolenie z tego, że nigdy nie znalazła lepszych fabrykatów i tymi się zawsze z przyjemnością posługuje.

Do nabycia w handlu „Pod Orłem Polskim“ K. Stopińskiego w Nowym Targu.

Tamże do nabycia

„mydło liliowe“ dla Pań, najprzedniejsze perfumy francuskie i angielskie. Flakonik francuskich perfum fiołkowych (vera violeta) 18 cnt.

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd
we Lwowie” Kucharski“

dwutygodnik illustrowany, poświęcony sprawom kuchni i jej pokrewnym działom.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr.

Numera okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbkowska 1. 17.

KONSERWY Z JARZYN

w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiowane na wystawach krajowych i zagranicznych

są do nabycia

w Nowym Targu w sklepie K. Stopińskiego.

Tamże zamawiać można

MASŁO DESEROWE

najprzedniejszej jakości.

Ceny konkurencyjne.

Wysyłka w pięciokilowych paczkach odwrotną pocztą.

Student uniwersytetu kijowskiego poszukuje lekcyi.

✱ ✱ Gładkie 1. 841. ✱ ✱

Higieniczne podeszwy wkładkowe z asbestu.

Niezbędne dla Turystów.

Precz z wszelkimi cierpieniami nóg!

Precz z nagniotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzmiałościami wszelkiego rodzaju!
Precz z pieczeniem nóg!

Po krótkim użyciu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, kto tylko swe obuwie zaopatrzy w higieniczne podeszwy asbestowe Dra Högyes'a.

Cena za parę podwójnie grubych 2 kor. 40 hal.,
pojedynczych 1 kor. 20 hal.

Nabywać można

u K. Stopińskiego w Nowym Targu.



JÓZEF FABIAN SŁOWIK

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

POKOJE DO ŚNIADAŃ

w Szczawnicy i w Zakopanem.

FILIA MAGAZYNU MÓD Maryi Gałdeńskiej

z Krakowa

Krupówki, Bazarówka, wprost „Staszczkówki“

poleca znane z dobrego gustu kapelusze damskie i dzieciinne, boa strusie, fantazyjne, weloniki i wszelkie przybory do modniarstwa po cenach najumiarkowańszych.

Ważne dla wszystkich.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 10 czerwca 1899 r. otworzyłem

◆ FILIE ◆

Krakowskiego Składu i Pracowni kuśnierskiej

W ZAKOPANEM

ul. Krupówki, naprzeciw Hotelu Staszczkówka Wgo F. Pawlicy

gdzie posiadam na Składzie i wykonuję:

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dzieciinne.

Oryginalne Zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazyje, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny i Garnitury.

Futra męskie spacerowe i podróżne.

Czapki, oraz wszelkie przybory w zakres mego fachu wchodzące.

Również posiadam na Składzie **Kapelusze słomkowe** w różnych gatunkach wyrobu zagranicznego i krajowego — wszystko po cenach konkurencyjnie przystępnych.

Zamówienia i reperacje uskuteczniam w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności, nadmieniam, że jako dostawca wszystkich bazarów krajowych w Galicji, będę w możności zadość uczynić tak w wykonaniu, jak i w gustownym a trwałym towarze.

15—2

Pozostaję z szacunkiem

Wojciech Sznajdrowicz

kuśnier z Krakowa, ul. Floryańska Nr. 4.

Do sprzedania

Willa ZACISZE na Bystrem

wykwintnie urządzona z parkiem. 6—4

Blizsza wiadomość w domu komisowym A. Modlińskiego na Krupówkach.

Mleczarnia dworska

w Łącku, p. Żegocina

wysyła codziennie świeże masło deserowe po 1 zlr. za klg., masło kuchenne lekko solone po 90 cnt. za klg.

6—1

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwinna. Fortepian. Własne konie i powozy.

PENSYONAT OBROCHTÓWKA

ulica Chałubińskiego l. 10

4—3

przejście także od ul. Zamoyskiego.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Dnia 1-go maja b. r. zostało otwarte

Biuro komisowo-spedycyjne WOJCIECHA PACHA

w Zakopanem

w handlu chrześcijańskim Wgo A. Jankowskiego naprzeciw nowego kościoła

i przyjmuje wszelkie od i dostawy przedmiotów ciężarowych, jako to towarów dla handli, dowozów materiałów budowlanych i t. p.

Uprasza się także wszelkie wysyłki dla gości, zwiedzających Zakopane, wysyłać do **tegoż Biura.**

10—3

Z wysokiem poważaniem

Wojciech Pach.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie poleca do nabycia w księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Zakopanem:

10—2

I. Wydawnictwa w Królestwie cenzuralne:

	Koron
J. Kasprówic. Krzak dzikiej róży. Poezye	3 50
Dr. M. Ernst. O końcu świata i kometach	1 50
Z. Debiecki. Ekstaza. Poezye	2 60
S. Witkiewicz. Sztuka i krytyka	8 —
M. Turzyma. Nadbrzeżne fale. Nowele	2 40
A. Potocki. Martosia i my. Nowele	2 60
A. Sygientyński. Drobiazgi	3 20
Z. Debiecki. Noce bezsenne. Poezye	2 60
L. Godlewska (Exterus). Dobrane pary. Powieść	4 40
Dr. S. Askenazy. Przymierze polsko-pruskie	5 —
R. Dmowski. Wychodźstwo i osadnictwo I	2 —
Wł. Orkan. Nad urwiskiem. Nowele	3 —

II. Wydawnictwa w Królestwie niecenzuralne:

M. Zych. Syzyfowe prace. Powieść	3 —
T. Korzon. Zamknięcie Dziejów wewnętrznych	0 60

Koron

W. Żmudzki. Bór. Powieść	3 20
J. Kasprówic. Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny	3 20
B. Koskowski. Gmina wiejska w Kr. pol.	0 80
K. Wróblewski. Br. Trentowski. Szkic biograficzny	1 20
W. Studnicki. Rozwój form polit. Szwajcaryi	2 40
W. Wróblewski. Skargi Jeremiego. Studium literackie	0 60
S. Przybyszewski. Androgyne	4 —

III. Wydawnictwa najnowsze:

Wł. Orkan. Komornicy. Powieść	2 60
Dr. Rakowski. Ocknienie. Dramat	1 50
Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Przełom w socjalizmie	4 50
Fr. Rawita-Gawroński. Szkice historyczne	4 —
J. K. Potocki (Maryan Bohusz). Współzawodnictwo i współdziałanie. Szkice socjologiczne	6 —
Pereświt. Bajka. Legenda dramatyczna	2 —

„POD GWIAZDĄ“

Handel chrześcijański w Zakopanem

naprzeciw nowego kościoła

poleca

towary kolonialne i delikatesy, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne, wódki i koniaki, konserwy z owoców i jarzyn, wędliny, sery i t. p.

MATERIAŁY PIŚMNE

oraz wielki skład

Szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

Towar doborowy. Ceny najprzystępniejsze.

Z poważaniem

A. Jankowski.

12—2

Władysław Kwaśniewski

Fryzjer damski i męski

Krupówki l. 36 (obok willi „Marya“)

poleca swój Salon i Skład perfumeryi krajowych i zagranicznych i wszelkich przyborów toaletowych.

Zakład otwasty przez cały rok.

Aleksander Krzyżanowski

krawiec damski i męski - - - - -

w Zakopanem, ul. Przecznicza l. 19 - - - -

3—3

poleca swoją PRACOWNIĘ ubiorów męskich i dzieciennych, oraz sukien damskich, które wykonuje sumiennie według najświeższych żurnali francuskich i angielskich. - - Ceny umiarkowane.

A. MODLIŃSKI

DOM KOMISOWY

poleca na sprzedaż domy i tereny
i większe mieszkania do wynajęcia.

Dla PP. Turystów.

Codzien świeże wędliny z pierwszorzędných fabryk.
Sery i bryndza.

POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Potrawy na sposób domowy na świeżem maśle,
napoje w doborowych gatunkach. Przyjmuje się także
w abonamencie.

Marya Muchowicz

Krupówki l. 28 (dom własny).

Restauracja i Mleczarnia

W. Krzysztofowicza

w Zakopanem

na Krupówkach,
naprzeciw
szkoły ko-
ronarskiejpoleca śniadania, obiady i kolacje na świe-
żem sporządzane maśle, oraz mleko słodkie
i kwaśne na porce i miary.

10—3

* * * Ceny umiarkowane. * * *